

Życie na odległość

Pan Jezus mówi dzisiaj o oddaleniu żony. Co to znaczy oddalić żonę? Wysłać ją na tydzień do teściowej? Albo do luksusowego sanatorium? Albo może na zbieranie truskawek? Wiemy, że tu chodzi o inne oddalenie żony, takie, którego kochający mąż nawet do głowy nie dopuszcza. Ba! – budzi się spocony w nocy, gdy mu się coś takiego przyśni, bo sobie tego nie wyobraża, żeby jego kochana żona miała gdzieś się oddalać. No, na chwilę, a jak jej dłużej nie ma, to jest zmierzły, i zaraz pyta, gdy ta wróci, gdzieś to była tak długo?! Ale żarty na bok, bo sprawa jest poważna, bo chodzi tu naprawdę o sprawy na wagę życia. I wielu z tego powodu cierpi, nawet jeśli udają, że nic się nie stało, że dzisiaj to takie normalne. Nigdy to nie było i nigdy nie będzie normalne. Ani dla małżonków, ani dla ich dzieci. No tak, ale dlaczego taki tytuł? Ano dlatego, bo dzisiaj wielu żyje w oddaleniu od siebie choć co prawda pod jednym dachem. Bez przeszkód, ale i bez sakramentu. Niby razem, a jednak w duchowym oddaleniu od siebie, i od Boga. Bo właściwie dlaczego nie potrafią się zdobyć na to wzajemne ?tak? przed Bogiem. Czy tylko z powodu słabej wiary albo jej zupełnego braku. Czy może raczej z powodu braku miłości, która budzi się w nocy, na samą myśl o oddaleniu.